

GAZETA NARODOWA.

Wychodzi codziennie o godz. 7. rano, w poniedziałki i dnię poświęcone o godzinie 4. popołudniu.

Przebieg tygodnia: Kwartalnie kwartalnie 3 złr. 75 centów miesięcznie 1 „ 30

Z przesyłką pocztową: w państwie Austriackim 5 złr. — ct. w Prus i Rosji niemieckiej 4 talary 15 agr. Szwecji i Danii 6 „ Francji i Anglii 23 franków Włoch 20 „ Belgii i Szwajcarii 18 „ Turcji i krajów Naddan. 17 „

Numer pojedynczy kosztuje 8 centów

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują

W LWOWIE: Biuro Administracji „Gazety Narodowej“ przy ulicy Nowej, pod liczbą 281. W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Ucheja w rybnym w. PAŃCZYCE: na cała Francję i Anglię jedynie p. pułkownika Raczkowskiego, rue du pont de Lodi Nr. 1. W WIEŃCE: p. Haasensteina et Vogla, Neuer Markt Nr. 11. A. Opatka, Wallstr. 22. W FRANKFURCIE: nad NIEMEM i HAMBURGU: pp. Haasensteina et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 5 centów od miejsca objętości jednego wiersza drukiem, oprócz opłaty ekspozytów 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.

LISTY REKLAMACYJNE nieopiewentowane nie elegają frankowania.

Manuskryta drobne nie zwracają się, lecz bykają niszczone.

Lwów d. 15. października.

(Rokosz na Pograniczu i wzburzenie w Krocacji. — Sprawy bieżące. — Ze sejmiku szląskiego.)

Możemy wierzyć, że rokosz w Ogulickim na Pograniczu został przytłumiony — ale nie wierzymy, aby to było przytłumienie stanowcze, i już całe Pogranicze było — uspokojone. Pisma centralistyczne donoszą w telegramach, że były tam czynne pieniądze czeskie, i że hr. Hohenwart uprzedził Andrassego o mającym nastąpić wybuchu, z jakiego wynikałoby przyznanie, że o tym wybuchu już wiedział, nim był — przygotowany. I temu nie wierzymy, i owszem, czytając korespondencje *Nowej Pressy*, tak dokładne, tak stanowcze, musimy przypuszczać, że w tym rokosz był raczej centralistyczny. *Zukunft* podejrzewa, czy przypadkiem rząd węgierski nie przygotował tego rokосу, aby rozdzielić stosunki na Pograniczu, do których spokojnego ułożenia nie ma ani talentu, ani ochoty, załatwić ostrzem szabli. Powiada dalej *Zukunft*, że w rokосу tym żadnego nie ma udziału kroackie stronnictwo narodowe, ale tylko garstka radykałów, którzy za ledwie dwóch posłów zdołali przesądzić, a których całym programem jest tylko burzenie wszystkiego, co jest i co będzie. Może to wszystko, co różne organa piszą, być prawdą, lub nie — faktem jest, że Pogranicze wraz z Krocacją i Sławonią nie jest zadowolone z obecnego stanu rzeczy, że po oświadczeniu 54 posłów kroackich z dnia 20. września, z powodu ponownego, z prawem sprzecznego odroczenia sejmiku kroackiego, które domaga się zupełnej odrębności od Węgier pod rządami Najj. Pana, agitacja się wzmożyła, i podjęta przez dzienniki, mimo wywodów *Pesti Naplo*, że odroczenie było legalne, ogarnęła wszystkie munitypia (gminy, miasta i komitaty) tudzież pułki i kompanie Pogranicza. A gdy nadzieja spełzała, że celem odroczenia sejmiku było ze strony rządu węgierskiego, wejść w rokowania z Kroatami, w jakie wszedł Hohenwart z Czechami, gdy owszem rozleża się wiadomość czy pogłoska, jakoby Andrassy miał oświadczyć brwi Hellenbachowi (Kroat), że opór Kroatów w ostatecznym armatami słuźmi, oświadczyła *Zastawa*:

pod auspicjami teraźniejszego węgierskiego ministra prezydenta i poleconego przezeń bana, niepodobna załatwić starcia między Węgrami a królestwem Trójjedynem, i że najstosowniej byłoby, gdyby Najj. Pan zaprowadził rząd i system, skłonny do ugody także z żyjącymi pod koroną św. Szczepana ludami nie-madziarskimi.

Dalej jeszcze poszedł *Obzor*, gdy na początku b. m. napisał: „Celem uzupełnienia manifestu naszych z d. 20. września konstatuujemy, że kroackie stronnictwo narodowe nie uznaje ugody kroacko-węgierskiej z r. 1868 za prawnie obowiązującą, gdyż była ona wprawdzie w imieniu królestwa Trójjedynego, ale bez udziału przeważnej większości ludu, a więc bezprawnie zawarta. Zadaniem najbliższemu sejmiku jest, utworzyć wobec Węgier nowe stosunki prawno-polityczne, aby po przeobrażeniu obecnej formy prawodawstwa, lud mógł żyć wolny i samostajny. Dopiero potem będzie mógł sejm zająć się wskazanymi w manifestie reformami. Wzywamy lud, aby z całej duszy popierał swych reprezentantów w walce o państwową samoistność i niepodległość.“

Półrządowe kroackie *Narodni Novine* naprośnie starały się odradzać od takiego postępowania. Municipia jedne po drugich, nawet na Pograniczu przystępują do odezwy *Obsora*, a do manifestu z d. 20. zm. i tacy posłowie, którzy go zrazu nie podpisali, przystępują, jak Horak i Posikowic, z tym dodatkim, że żądają, aby w nim wszędzie wyraz „kraj“ na „państwo“ zamieniono. *Obzor* i inne pisma ciągle uderzają przeciw jenerałowi Rosenzweigowi, mianowanemu komisarzem Pogranicza, wykazując mu uderzającą istotnie nieznaną do stosunków kraju. Za *Zastawą* i *Obsorem* jeszcze może namiętniej postępuję redagowany przez *Sutobitca Narod.*

Godnem uwagi jest, że lewica węgierska, jakkolwiek nie bardzo sprzyja manifestowi kroackiemu, uderza ciągle na rządy Andrassego i organa Deakistowskie, zarzucając, że jeśli spór kroacki doszedł do tego, rozstrzygnięcia, to ich to winą, a że nawet one go pośrednio wywołały.

Mianowanie Priey kroackim ministrem oświaty zrobiło dobre wrażenie. „Ale cóż z tego — woła *Obzor* — kiedy już poprzedzono wszystkie posady sądowej“ Zarazem podaje z Krapiny, Jaski i Karlstadu, a więc z okolicy, w której właśnie w poniedziałek wybuchł rokosz, telegramy z przystąpieniem do manifestu z d. 20. zm., a rada gminna miasta Jaski uchwaliła, z obejściem rządu, wystosować do cesarza petycję względem jak najrychlejszego zwołania sejmiku. I w Krulewicy przyjęto manifest a zarazem złożono powszechnie przysięgę, że obecny poseł będzie stokróż wybrany, choćby sejm stokróż rozwiązano.

Pułk Ogulicki należy do czterech pułków karlstadzkich; terytorjum jego graniczy na północ ze Styryją (Alpami Julskimi), na północny zachód z okragiem i warownią Karlstadt, na północny wschód z pułkiem Złhńskim; na południe leżą pułki Likka, Ottoczan, z ludnością najdziesią, stykającą się z Hercegowiną, a dalej pośrednio z Czarnogorą. Kompania rakowicka leży na południowy wschód od miasta Ogulina, z jakąd dolina rzeki Korony droga do Karlstadu.

Dzieje rokосу Rakowickiego są jeszcze w początkach swych nieznanie. To pewna, że nie tylko między Kroatami Pogranicza, ale i między Wołochami i Dalmatyćkami sze-

rono pogłoski, iż Madziary mają napaść, wszystko rabować, mężczyzn zabijać a kobiety uprowadzać. Rząd węgierski dopiero z doniesień dziennikarskich powziął pierwszą wiadomość o wybuchu, a był i jest tak napłoszony, że nawet w Zagrzebiu przedsięwzięł środki ostrożności.

Pesti Naplo donosi: „Nieprawdą jest jako by Andrassy z powodu zamieszek przedlitawskich powrócił do Pesztu, gdyż rząd węgierski postanowił nie wdawać się w tę sprawę aż do sebrania się sejmiku węg. Powodem powrotu Andrassego z Terebej jest rokosz na Pograniczu.“

Według telegramów *Pester Lloyd* „uczelnikami rokосу są Kwaternik adwokat z Zagrzebia, i Mach redaktor pisma *Horwatsko*, który niedawno 15.000 zł. sprzenie-wierzył. Rokosz zwrócony przeciw wszystkiemu, co ma iarsko-austriackie. W Zagrzebiu rozlepiono pisane plakaty następującej treści: „Ludu kroacki, powstań! Pograniczenie pobili Austro-Madziarów!“

Telegram z Pesztu d. 12. donosi: „Listy z Zagrzebia przedstawiają tamtejsze położenie w najczarniejszych barwach. Wczoraj konfiskowano gazety, przed drukarniami ustawiono posterunki policyjne, lud się gromadził tłumami. Środki owe rozjątrają, o-pozycja staje się coraz więcej nieugięta. Opojeżenia przeciw rządowi wzmagają się. Rokozanie uwiązują się w okolicach kordonu (od Turcji?) w zbrojnych bandach, liczbą ich wzrasta, jeszcze nie są pokonani. Hr. Pejacewicz, jenerałny adjutant cesarza, przejeżdżał tędy do Karłowicz.“

Plakaty powstańcze ukazały się także w Bellowarze i w St. Iwan.

Co dalej nastąpiło, doniósł nam wczoraj telegram.

Wiener Abpost podnosi, że za ledwie jedna *Tagespresse* stanęła w obronie cesarza przeciw Granitschowi, że postępowanie sejmiku dolno-austriackiego d. 10. było wszystkim innem, tylko ani konstytucyjnym, ani parlamentarnem, a mimo to marszałek nie znalazł na to ani słowa nagany; Izbę zniważono, a i stronnictwo się splamiło, pomijając milczeniem wybrki pojedynczych swoich członków. Niegodziwość z d. 10. starano się zatrzeć na wspólnym wieczornym poselskim d. 11., gdzie tylko trzy toasty wznoszono, a to na cześć cesarza (marszałek opat Helfferstorfer, który zresztą konfiskowany nie chciał być do Rady państwa wybranym), marszałka i burmistrza wiedeńskiego.

Czesi robią ważny wyłom w swej deklaracji, gdyż pomimo, że obecnego sejmiku nie uznają za formalnie legalny, i odmawiali zawsze udziału w wyborze Wydziału krajowego, teraz jednak ten wybór uznali za potrzebny, i d. 12. wniosek dotyczący uzasadniał „potrzebą“ dr. Grünwald w sejmie.

Półrządowe organa węgierskie znowu oświadczyły centralistom, że im nie pomagają.

W dzienniku *Ungarischer Lloyd* pojawiła się wiadomość, którą dzienniki wiedeńskie skwapliwie powtórzyły, iż hr. Chotek zapytany w Petersburgu jeszcze jako poseł austriacki tamże, dlaczego rząd wiedeński daje tak obszerne koncesje dla Galicji, odpowiedzieć miał, iż nie ma to żadnego znaczenia, gdyż Galicja jest ruską i ruską zostanie. Hr. Chotek oświadczył dzisiaj w *N. fr. Presse*, iż wiadomość ta jest najzupełniej nieprawdziwą.

Dnia 11. aresztowano w Pradze znakomitego wychodźcę czeskiego, Fricza, autora

skonfiskowanej dawno broszury *Plac korony czeskiej*. Miał przybyć umyślnie, aby po aresztowaniu otrzymać amnestję. Po czterech godzinach aresztu, został skutkiem uchwały sądu na wolność wypuszczony.

Na pojeździe sejmiku szląskiego d. 9. bm. z porządku dziennego wypadły obrady nad przedłożeniami rządowymi, dotyczącymi zmian w ordynacji wyborczej. Referent komisji sprawodawczej, dr. Demel, odczytał wniosek komisji przejścia nad temi przedłożeniami do porządku dziennego. Późem zabrał głos prezydent krajowy, p. Summer, i wykazywał, że ministerjum obecne w przedłożeniach swoich stara się zadość uczynić żądaniom i interesom kraju.

Następni mowcy zapisani byli do głosu: Beess, dr. Dietrich, Cienciola, dr. Menger, dr. Kotek, dr. Blitzfeld, Piatke, Hawran, Neusser, Haase, Heinz, Seeliger i Dostał. Z tych Niemcy szłączy manifestowali swoje oburzenie na rząd za jego ugody politykę, a Polacy szłączy popierali te usiłowania rządu.

V. Bees każe szukać Austrii zbawienia jej tylko w konstytucji, dr. Dietrich obszerniej wykładając, dlaczego będzie głosować za przejściem do porządku dziennego, utrzymuje, że Austria stoi w pośród jasnych płomieni rewolucji, której sam rząd dokonuje. Przedłożenie rządowych przyjmować nie chce, uważając je jako zamach na konstytucję i na zdrowy rozum ludzki.

Posel Cienciola mówi po polsku i w końcu stawia następujący wniosek po niemiecku: „Sejm szląski postanawia przejść do merytorycznego zbadania przedłożenia rządowego.“

Dr. Menger odpowiada na zarzuty Ciencioli przeciwko konstytucyjnemu stronnictwu wymierzone, a mianowicie na zarzut, jakoby to ono poprowadziło Słowian na rzeź pod Sadowę. Mowa przypomina, że to u steru wówczas stał mesjasz czeski, Belcredi. Głosować będzie za wnioskiem komisji; wiemy że nad 8 milionami Niemców nie tak łatwo przejść do porządku dziennego.

Posel Kotek zaczyna po czesku, później jednak spostrzegłszy, że sala obrad zaczyna się opróżniać, przemawia po niemiecku. Popierając przedłożenia rządowe, nazywa kierowników niemieckich wderującymi ministrami na pensji i w końcu ostrzeża, aby nie przechodzono do porządku dziennego nad przedłożeniami rządowymi, ponieważ łatwo może nadejść chwila, w której w Austrii przejdą do porządku dziennego nad Niemcami.

Posel dr. Blitzfeld odpowiada dr. Kotkowi. Niema równouprawnienia, Niemcy są uciemiężeni; najlepszym tego przykładem Czechy, gdzie Niemcy oddani na pastwę hegemonii czeskiej. W końcu powiada mowca, że łatwiej jest wyrwać tysiącletni dąb z korzeniem z ziemi, aniżeli z serca Niemca świadomość jego narodowości.

Potem przemawia Piatka. Hawran wnosi aby imiennie głosować. Posłowie Haase, Heinz i Seeliger przemawiają przeciw rządowi. Posel Dostał, brawo uwagę, że jeśli obecne ministerjum ma zasiąść ławę oskarżonych, to Schmerling i Beust powinni się tam oddawać znajdując.

Dr. Fr. Müller nazywa Czechy obcą kolonią w łonie Germanii i zapowiada, że przyjdzie pora, w której nad Czechami przejdą na wieki do porządku dziennego.

Representant rządu Summer zapowiada, że rząd zachowuje sobie swobodę działania, i świadom jest swego zadania, co wywołuje

zadziwienie ze strony sprawodawcy, p. Demela, że rząd jeszcze przed nieprzyjęciem włosków występuje z zastrzeżeniem. Rząd więc musiał być przygotowany na nieprzyjęcie; przedłożenia jego uważa sprawodawca jako manewr.

Nastąpiło potem imienne głosowanie, przy którym wszyscy, z wyjątkiem Kotka, Dostała, Ciencioli i Eisenberga, głosowali za przejściem do porządku dziennego.

W sejmie szląskim przyszło na posiedzeniu piątkowym do bardzo burzliwych scen, podczas obrad nad kwestją nader małego znaczenia.

Sprawa toczyła się o uznanie kawałka drogi w powiecie skoczowskim za drogę powiatową. Już w właściwej komisji, której przewodniczącym jest br. Sedlnicki, wystąpił Jerzy Cienciola bardzo energicznie przeciw temu projektowi, dowodząc, że droga w mowie będąca przynosi głowę, prawie wyłączny pożytek arcyksiążęcej komorze, nie zaś powiatowi, któryby ją miał przyjąć na własne koszty. Br. Sedlnicki bronił upaści arcyksiążęcej komory, ale w końcu zapatrywanie Ciencioli przemogło w komisji i uzyskało większość głosów. Po skończeniu głosowania br. Sedlnicki oświadczył, że wobec takiego zwrotu rzeczy nie może być referentem tej sprawy, choć sprawozdanie miał już gotowe. Gdy zaś od tego obowiązku również inni członkowie komisji bardzo usilnie się wynawali, włożono go wreszcie na Cienciolę i polecono mu o godz. 8mej wieczorem, by na drugi dzień wygotował potrzebne sprawozdanie. Nazajutrz na pełnym posiedzeniu Izby, Cienciola składa sprawozdanie i wnosi, by nad sprawą uznania kawałka drogi w powiecie skoczowskim za powiatową, przejść do porządku dziennego. Baron Sedlnicki zabiera głos i przemawia przeciw wnioskowi. Ztąd wywiązuje się półtoragodzinną rozprawa, w której brali udział dr. Müller, Rohrmann, dr. Menger, br. Bees i to po kilka razy. W końcu przychodzi kolej na sprawozdawcę, Cienciola zbija wywody swych przeciwników i odpiera zwycięsko ich zarzuty przeciw wnioskowi o przejście do porządku dziennego. Gdy skończył, br. Sedlnicki prosi o głos do „faktycznego sprostowania“ i zaczyna w gwałtowny sposób powstawać na Cienciolę, że go osobiście obraził, nazywając jego wywody nieprawdziwymi (nicht wahr), że on przecież nie jest kłamcą itp. Na to wszczyła się w Izbie okropny hałas i wrzawa. Marszałek przywołuje br. Sedlnickiego do porządku i zwraca uwagę jego na to, że sam sobie wynajduje powód do urazy, bo takiego w rzeczywistości nie było. Br. Sedlnicki znowu zabiera głos, ale wzmagać się w Izbie wrzawa i zamieszanie nie pozwalają mu mówić. Marszałek dzwoni i prosi o spokój.

Gdy się uciszyło, występuje Jerzy Cienciola i składa następujące oświadczenie: „Ani przez myśl mi nie przeszło, bym kogokolwiek chciał obrazić; jeżeli jednak pomimo to, coś podobnego nastąpiło, mogło się to stać tylko w skutek złości obranego wyrazu niemieckiego. Przecież zaraz na pierwszym posiedzeniu oświadczyłem, że jako Polak, nie jestem całkiem biegłym w języku niemieckim, że jeżeli sejm chce, bym mówił po niemiecku, musi być pobłażliwym, gdybym się nie całkiem poprawnie lub niegrammatycznie wyraził; to mi też przyrzeczono. Skoro jednak br. Sedlnicki czuje się obrażonym przez to, że używam języka niemieckiego, to mnie moje przyrzeczenie także już nie obowiązuje i oświadczam Wysokiej Izbie, że odtąd przy rozprawach w tej Izbie tylko narodowego, polskiego języka będę używał.“ Tu dopiero

Kronika Lwowska.

(Czego się wystrzegaliśmy. — Coś o murach staro helenickich i gmachu krajowym. — Początek z prowincji. — Nowi aktorowie. — Muzyka sejmowa. — Wniosek nagły.)

Zawsze wystrzegaliśmy i wystrzegam się spożywania czegoś niestrawnego a mianowicie nigdy mi nie wydarzyło, abym był pod wiec — zjadł coś, jak n. p. groch z kapustą, lub kaszę z grochem. Raz jednak byłem tak nieostrożny, iż przed spaniem, do poduszki przeczytałem jeden artykuł *Dziennika Polskiego*, a nadto jeszcze ustawiłem o języku wykładowym w gimnazjach z wszystkimi poprawkami, które do niej były stawiane, a skutek spożycia tych niestrawnych rzeczy był ten, że w żaden sposób zasnąć nie mogłem. Rzuciłem się na łóżko, wreszcie w desperacji, chwyciłem za narcoticum i począłem czytać jedną z rozpraw o podatkach p. Krzczunowicza. Środek ten usypiający, zwykłe tak niezawodny, zawiódł mnie tą razą zupełnie, a nie mogąc usnąć, tak sobie rozmyślałem:

Już to tak, Bogiem a prawdą powiedziałem, nasz Wysocki sejm krajowy postąpił sobie — z wszelkim respektem i bez dwuznaczności powiedziałem — bardzo nieostrożnie, iż nie przychylił się do żądania, aby wybudować osobny gmach krajowy. Pominawszy bowiem okoliczność, że umieszczono na sutfice teraźniejszej sali muzy w toaletach staro-helenickich, mogą — zwłaszcza, jeżeli ktoś jest krótkowidzącym i nie wchodzi w nadto drobne specjalia, i widzi tylko ogólne zarysy kształtów — nie jednemu mianowicie z młodszych posłów pomieścić szczyki

i spowodować to, co się onegdaj p. Borkowskiemu przydarzyło, t. j. iż nie wiedział o czym mówił — pominawszy, iż muzy te, pięknoscia rysów widocznie spokrewnione z personalem żeńskim p. Miłaszewskiego, ubranie swoim nadto przypominają golizną naszych kas krajowych, powiatowych i gminnych, co dla posłów, którzy przecież nie na to przyjechali, aby nad takimi rzeczami się zastanawiać, nie zbyt jest przyjemnem — pominawszy nawet, iż wspomnianą golizną wspomnianych muz suftowych, mogłaby p. Wolańskiemu nadto często przypominać, iż tak jak zeszłego tak i tego roku przed wyborami do Rady państwa z mową wystąpił — pominawszy nawet to wszystko, przychodzi tu wziąć pod rozwagę jedną okoliczność, która stanowczo powinna była wpłynąć na jak najspieszniejszą budowę gmachu krajowego.

Muszę tu szanownego czytelnika przeprosić za to, iż period, który był tak łaskaw własnie przeczytać, może za nadto składnią swoją przypomina uzasadnienia wniosków p. Chrzanowskiego lub motywa interpelacji świętojuroców. Jeżeliby zaś czytelnik nie chciał mi tego przebaczyć, podobnie jak niektórym posłowie p. Chrzanowskiemu przebaczyć nie mogą, iż postawił wnioski o przymusie szkolnym, to oświadczam, wszem wobec i każdemu z osobna, że tak mało mi to dotyka, jak mało dotyka p. Chrzanowskiego to, jeżeli się z niego śmieją ludzie wtedy, gdy przemawia za sprawiedliwem „rozkradaniem“ dodatków do podatków.

Ale wracam do rzeczy. Przysłuchując się codziennie mowcom naszym sejmowym, nie dziw, że nabrałem zwyczajem, czasem mówić od rzeczy. Otóż wracając tedy do przedmiotu, przytoczę, jak zapowiedziałem jeden

względ, który wbrew wszystkim wywodom p. Pietruskiego, przemawia za przeniesieniem sejmiku do innego budynku aniżeli się teraz znajduje.

Oto zastanówcie się panowie, co by się stać mogło, gdyby tak ktoś przypadkiem przyjechałszy z prowincji, nieobeznany z lokalnościami (o co przecież w naszym gmachu skarbowym nie trudno) — a kupiwszy bilet do teatru, zabłąkał się na inne wschody i dostał się zamiast na galerję teatralną, na galerję sejmową? — Któż wtedy rzęcy za to, że taki prostaczek, nie znający naszych stosunków, nie będzie uważał naszego zebrania nastawodawczego za jakąś zwykłą komedję, w której posłowie są aktorami, li tylko na to, aby zabawić i rozzerwać publiczność za jej dobre pieniądze.

Że w takim razie p. Stanisław Tarnowski, gdy się tak romansowem po sali rozgląda okiem, mogłoby być poczytany za pierwszego heroicznego bohatera, p. Łaskorz za pierwszego trefnisia, a niektórzy księża ruscy w swoich sutanach za czarne charaktery intrygantów — to już byłoby tylko naturalną konsekwencją powyższego naiwnego zapatrywania się na rzeczy, a raczej okoliczności, że sala sejmowa pod jednym znajduje się dachem z salą teatralną.

Ze spośród takich okoliczności, p. Bernard Kalicki, gdy śmiecie marszałkowi zapala, zamiast za obywatela ziemskiego mógłby być poczytany za lokaja J. O. ks. marszałka, dziwiłoby się wcale nie można, a byłby to w każdym razie błąd dający się wytłumaczyć. Ow prostaczek z prowincji, binoklując z galerji, podziwiałby niezawodnie, jak doskonale wćwiczonym jest „Chor de

Rache“ statysty w sutanach i siermiągach, którzy tak dobrze znają swoje role na pamięć, że suffer ks. Pawlików, nawet nie podpowiadać im nie potrzebuje, a z których kilku artystom doprowadziło do tego stopnia, iż potrafią wyjść z sali, choć tam wcale nie byli, a nadto publicznie to zdeklarować. Czy jednak podobałyby się temu zabłąkanemu obywatelowi z prowincji skoczki patryjotyczne, przez niektórych czasami wykonywane, tego przesądzać nie potrafię. Gdyby nadto wtedy p. Borkowski znowu raz zagrał na owej piśszczale dziennikarskiej swoją ulubioną piosnkę którą przy każdej stosownej a nawet i nie stosownej sposobności powtarzał lubi, a którą przegrywają wszystkie zużyte i rozstrojone katarynki, gdyby p. Krzczunowicz pociągnął kilka razy po katarstrze, niby kontrabasie, a klub pracy organicznej zaśpiewał

Jeszcze Polska nie zginęła, Póki my żyjemy.“

to złudzenie byłoby kompletne, a koncert w entracie wymyślny, gdyby nie owe nieznoszone dodatki do podatków coraz bardziej psuły harmonię, a próżne nasze kasy z nadto silnego nie dawały odgłosu.

Jak miecz Damoklesa, wisi nad głowami i główkami naszego sejmiku zamknięcie — i lada chwila spodziewamy się, że nadejdzie z Wiednia ów klucz złowrogi, który już tyle razy zamykał nam drzwi przed nosem właśnie wtedy, gdy byliśmy w najlepszym „szto sie“ uchwalania zbawieniych ustaw.

Nic nie pomogły owe czule jeremiady, rok rocznie w naszym ciele sejmowym słyszeć się dające, owe ciągle gorzkie skargi i narzekania na krótkość czasu, a nasz sejm wydawał mi się jak ów człowiek peten do-

brzych zamiarów, który z pewnością byłby świat uszczęśliwił, gdyby był tylko do tego znalazł czasu. Powiadają ci, co już pięknie zwiędzali, że ulice tam brukowane są dobrymi zamiarami. Nie wchodzi w to, ażali ten bruk lepszym jest lub gorszym od tego, którym nas Rada miejska obdarza, i tylko pozwalając sobie skromne wyrażenie przekonanie, że brukowanie zapewne tam cokolwiek prędzej postępuje, aniżeli u nas brukowanie placu Marjackiego, a to z powodu, że nad brukowaniem ulic piękta cały świat pracuje; tu zaś trzech aresztantów — nie wchodząc, mówię w to — chciałbym choć raz dać możność naszym sejmowim, aby swe zamiary mogli urzeczywistnić. W tym celu ad usum naszych posłów stawiam następujący wniosek nagły:

Zważywszy, że odroczenie zamknięcia sejmiku jest potrzebą jeszcze bardziej nagłą dla kraju, jak uznanie drogi, z Chodorowa na Rohatyn do Brzeżan prowadzącej, za drogę krajową dla p. Torosiewicza;

zważywszy, że dotychczas sejm zawsze tylko z tego powodu zawieszony był zamknięty, ponieważ nie widział sposobu, w jaki temu zamknięciu możnaby zapobiedz,

poleca się Wydziałowi krajowemu, aby celem dowiedzenia się o sposobie, w jaki zamknięcie możnaby udaremnić, wszedł w porozumienie z panem Lamem i Rewakowiczem, którzy już od więcej jak półtora roku mają być zamknięci, a dotąd zamknięcie to udaremnić potrafili.

zamieszanie dochodzi do najwyższego stopnia. Ze wszystkich stron słychać głosy przeciw br. Sednickiemu, wszyscy się burzą na jego postępowanie.

Senior Haase, dr. Müller, dr. Blitzfeld, dr. Menger i br. Bees zbliżają się do mowy i proszą Cienię, by cofnął swe oświadczenie, ten jednak nie daje się nakłonić. Dr. Müller zabiera głos. W przemówieniu swoim uniewinnia Cienię, a zarazem prosi marszałka, by się starał odwieść go od powziętego zamiaru.

Marszałek zapytuje Cienię, czy może nie zechce cofnąć swego oświadczenia. Cienię prosi o chwilę namysłu. Znowu obiegają go różni postawie i namawiają do odwołania. W końcu oświadcza Cienię, że cofa to, co powiedział o tyle, że w drobnych rozprawach będzie używał języka niemieckiego, zaś przy każdej dłuższej mowie języka polskiego. Na to wyraża mu marszałek swoje zupełne zadowolenie.

Przy głosowaniu utrzymał się wniosek Cienię; wniosek br. Sednickiego został odrzucony.

22. Posiedzenie sejmowe.

Marszałek, ks. Leon Sapieha zagał pośpieszenie o godzinie 10^{1/2} rano. W miejsce nieobecnych ks. Mańkowskiego, funguje jako sekretarz ks. Krzyżanowski.

Po przeczytaniu i przyjęciu protokołu z wczorajszego posiedzenia, odczytano spis następujących petycji.

1) Gmina Telacze i Szczepanów o odłączenie od sądu powiatowego w Kozowie a przyłączenie jej do sądu powiatowego w Podhajcach. 2) Taż gmina o zniesienie opłaty mytniczej, na drodze z Brzeżan do Podhajec. 3) Taż gmina o zapłatzenie należności za drobne roboty na drodze Brzeżan-Tarnopolskiej. 4) Rada miejska miasta Krakowa, w sprawie ułatwienia rodomakom, wracającym do kraju, nabuwania prawa obywatelstwa tułaczego. 5) Zwierzchność gminy Wieliczka i 6) Brzozowa, w tej samej sprawie. 7) Jurdan S., wydawca pism ludowych *Włoszianin* i *Zagroda* w Krakowie, o wspomnienie wydawnictwa tych pism. 8) Gmina Nadyby o zapomogę lub pożyczkę z powodu gradobicia.

Z porządku dziennego następuje specjalna rozprawa w przedmiocie sieci dróg krajowych.

P. Badeni czyta. W myśl powyższych wywodów, komisja stawia następujący wniosek: Wysoki sejm raczy uchwalić: A. I. Sejm królestwa Galicji uznaje następujące drogi za nagłe, t. j. za takie, które przed wszystkimi innymi winno być budowane.

P. Krzeczunowicz. Poprawki mojej, zapowiedzianej wczoraj do pierwszej alinei, jeden z mówców zdaje się nie zrozumiał widocznie. Nie służy mi o przewleczenie, ale o to, ażeby sejm nie uchwałiał rzeczy takiej, któraby go w dalszej jego akcji wiązała i o którejby w danym razie musiał odstąpić, co w każdym razie jest rzeczą kompromitującą. Ja podnoszę wniosek Wydziału krajowego, abowiem nie ta są drogami najważniejszymi, które komisja za najważniejsze położyła.

Jedne drogi kosztują więcej, drugie mniej, najpróżniej należy mniej kosztownie budować, bo ich się więcej za te same pieniądze da wybudować, aniżeli jedną kosztowną, potem gdy się w skutek tego dobrobytu kraju podnieśnie, i więcej kosztowne budować będziemy mogli. Na cóż mamy uchwałać, że droga pewna jest nagła, gdy się potem okaże, że ona nie jest tak bardzo nagła. Wniosek Wydziału krajowego pod tym względem jest daleko stosowniejszy i konsekwentniejszy. Ja żądam, ażeby najprzód przeprowadzić dyskusję nad pojedynczymi drogami, a potem nad tytułem, a jeżeli tego nie można uczynić, podnoszę stylizację Wydziału krajowego, która brzmi: „Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby bezzwłocznie zarządził roboty przygotowawcze, mianowicie wytknięcie trasy, sporządzenie projektów, planów i kosztorysów, rozprawy wyłączenia gruntów i zapewnienia kamieniołomów i szutrowisk w celu budowy następujących dróg.

P. Skrzyński występuje przeciwko wnioskowi p. Krzeczunowicza, bo jest konsekwencją w tem, że sejm musi powiedzieć: Ta droga jest nagła i pożyteczna, dlatego powinna być krajową, a więc poleca się Wydziałowi, ażeby wszystkie prace przygotowawcze dokonał. Jeżeli Wydział źle zrobi, będzie odpowiedzialnym za to sejmowi. Mowca widzi w tym wniosku dawny szlendriar, ażeby o wszystkim gadać i pisać, a nie nie robić.

P. Sapieha występuje również przeciwko wnioskowi p. Krzeczunowicza. Twierdzi, że bardziej sumiennie już zbadać nie można tej sprawy, jak to się stało; Wydział krajowy bowiem wszystkich, którzy się na tem rozumieją, do udzielenia rady wezwał, a tyle zaufania powinniśmy mieć do Wydziału krajowego, że nie rzec sumiennie przeprowadził. Już bardziej sumienniejszego zbadania i rozpoznania mieć nie możemy, i jeżeli teraz nie nie uchwalimy, to chyba dla tego, że nam się pracować nie chciało. Wniosek p. Krzeczunowicza właśnie do tego dąży, bo niczem innym nie jest, jak tylko wnioskiem przejścia do porządku dziennego, ubranym w inne szaty. Proszę, ażeby natychmiast przystąpiono do specjalnej dyskusji.

P. Gross. Nie pojmuję, dlaczego przedni mówcy tak gorąco wystąpili przeciwko wnioskowi p. Krzeczunowicza. Zapewne ta myśl nimi kierowała, że te drogi, jeśli uznane zostaną za krajowe, przedź wybudowane zostaną. Myślą się jednakowoż; do tego bowiem naprzód potrzeba dokładnego obliczenia, co długo trwa i wiele kosztuje, a Wydział na swoje odpowiedzialności sumy (jak np. w tym wyjątku 36.000 wyznaczonej) wydawać nie chciał. Dlatego też, niech się sejm nie wiąże uznaniem za drogi krajowe,

bo te ciężkie będą na funduszu krajowym, ale niech poleci naprzód Wydziałowi wypracowanie potrzebnych kosztorysów.

P. Krzeczunowicz. Ja nie chciałem odwieść sprawy, ale powstawałem przeciwko temu, ażeby zapobiedz następstwu cofnięcia wniosków. Spieszysz nie mamy potrzeby, bo ta rzecz musi wrócić jeszcze raz do sejmu, chociażbyśmy i nagłość uchwalili. Wszak my wotujemy dopiero zaciągnięcie pożyczki, z czego sejm nam sprawę zdać musi.

Po zamknięciu dyskusji, zabrał głos p. p. Polanowski i wyraża zdziwienie nad tem, co p. Gross powiedział, że drogi uznane za krajowe, z funduszu krajowego muszą być utrzymywane, abowiem jest droga, o której pomimo tego, że została uznana za krajową, fundusz krajowy nie wieździeć nie chciał.

P. Zyblikiewicz jest za wnioskiem Wydziału krajowego, który podnosi p. Krzeczunowicz, abowiem przez to sprawa się nie odwiecie; komisja sama w dalszych ustępach tę myśl wyraża. W kwestjach pieniężnych nie należy popieszczać wotować; rzecz bowiem i tak wróci do sejmu, więc sobie wiązać ręce naprzód, jest rzeczą wcale niepotrzebną.

P. Skrzyński jeszcze raz swoją myśl tłumaczy, że po uznaniu dróg za krajowe, Wydziałowi krajowemu zostanie polecone rozpoczęcie robót przygotowawczych.

Wydział powie potem, te drogi będą tyle a tyle kosztować; każdy może się o tem z planów i kosztorysów przekonać. Gdy pójdziemy drogą wężykową, którą proponuje p. Krzeczunowicz, to przyjdzie do tego, że niektóre drogi, na które Wydział tyle a tyle wydał, są na nic. Do alinei pierwszej stawia mowca dodatek następujący: Sejm królestwa Galicji uznaje następujące drogi za krajowe, i postanawia, ażeby jako nagłe, naprzód rozpoczęte zostały. (Wniosek poparty.)

P. Gross odpowiada p. Polanowskiemu, że rzeczywiście ta droga, którą miał na myśli p. Polanowski, nie jest utrzymywana z funduszu krajowego, abowiem sejm, uchwalając tę drogę za krajową, nie wyznaczył potrzebnych funduszy, a więc musi je gmina ponosić. Zresztą z bliższego porównania §§. 1. i 11., okazaloby się prawdopodobnie, że jeszcze z innego powodu słuszność jest po stronie Wydziału krajowego.

P. Krański zwraca uwagę na to, że, aby droga uznana została za krajową, potrzeba naprzód zezwolenia rządu i wojskowej komendy. Sejm mógłby się więc uchwaleniem bez porozumienia z rządem i komendą skompromitować, i dlatego uznaje wniosek p. Krzeczunowicza za stosowny.

Sprawozd. p. Badeni zgadza się z p. Sapieha, i występuje przeciw p. Krzeczunowiczowi; sprzeciwia się również wnioskowi p. Skrzyńskiego, bo ten sprawiłby odesłanie całej sprawy do komisji. Przy głosowaniu wnioski p. Skrzyńskiego i p. Krzeczunowicza (ażeby przyjął redakcję Wydziału krajowego; od pierwszego bowiem sam poseł odstąpił) upadają, a wniosek komisji się utrzymuje.

Sprawozdawca p. Badeni czyta 1) „Drogi z Suchej na Wadowice do Zatora, mil cztery i pół.”

P. Wajęła podnosi wagę tej drogi, jako drogi krajowej, stawia jeszcze następujący wniosek:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby do przyszłej sesji sejmowej wygotował profile długości, przekroje i kosztorysy, ażeby droga z Zywca (na Jelesznę, Bystrą i Zawoję), na Zembryce, Budzów, Buczyn, Harbutowice i Piłkowie do Bierłowic mogła być uznana za drogę krajową.

Wniosek p. Wajęły poparty.

Sprawozdawca sprzeciwia się temu wnioskowi, potem punkt pierwszy z opuszczeniem dodatku p. Wajęły przyjęto.

Sprawozdawca czyta 2) Drogi ze Szczucina na Dąbrowę do Tarnowa, 4 mile 3000 sążni. Zwraca przytem uwagę, że ten punkt stoi w związku z drogą pod VII. lit. b) z Tarnowa na Dąbrowę do Szczucina, (która powinna być budowana kosztem skarbu państwa).

P. Dzwonkowski sprzeciwia się, ażeby droga pod VII. lit. b) uznana została za państwową, byłoby to bowiem odłożeniem budowy tej drogi „ad calendas graecas.”

P. Skrzyński. Przypuścić należy, że Wydział krajowy mając w ręku materiały, musiał dokładnie zbadać stan rzeczy i ocenić, że ta droga zasługuję być państwową, ponieważ ma ten charakter, skoro państwu służy, i jeżeli przeznaczoną jest iżącąc dwa kraje koronne ze sobą, t. j. Galicję i Węgry, a potem te dwa kraje z królestwem Polskiem. Następnie ważną jest ona ze względu strategicznych, i niezawadnie jest ona państwową, i nie my to orzekli, tylko rząd. Naturalnie więc, że z funduszu państwowego utrzymywana być powinna. Jestem za wnioskiem komisji, z tą odmianą, ażeby ta droga z tych 12, któreśmy za nagłe uznali, wykreślona została, abowiem w tej czteromilionowej pożyczce są zawarte i koszta tej drogi, a rząd opierając się na tem, że my już fundus i środki na nią obmyśleli, w tem przekonaniu, że rząd nie będzie budował, faktycznie nie robić nie będzie. Sam Wydział krajowy mówi, że droga ta należy do nadzwyczajnych, więc jeżeli państwo nie weźmie jej na siebie, niech ją przynajmniej subwencjonuje.

P. Gołuchowski. Najlepszym dowodem ważności tej drogi jest to, że o budowę jej rząd podjął już rokowania, lecz rozbiło się wszystko z powodu wielkich trudności, stojących temu na przeszkodzie, mianowicie z powodu braku kamienia. Komisja bardzo też słusznie sobie postąpiła, jeżeli umieściła ją między drogami nagłymi. W tem leży tylko cały błąd, że p. Skrzyński zawsze tu mówi o drogach krajowych, podczas gdy komisja przedstawia te drogi, które uważa za ważne i nagłe, nie przysądając bynajmniej, czy one mają być uznane za krajowe, czy też za rządowe. Poseł Skrzyński wyraża obawę, że gdybyśmy tę drogę tu zostawili, to

rząd widząc, jak nam na tej drodze zależy, i że gotowi jesteśmy sami ją budować, nie zechce na nią swoich funduszy łożyć. Ja tej obawy nie podzielał, abowiem rząd wie dobrze, że interes krajów są zarazem interesem państwa, jeżeli więc kraj czegoś potrzebuje, to rząd nie będzie się pewnie wstrzymywał z przyśpieszeniem w pomoc. Przytoczę tu jeden przykład: Kiedy zaczęto budować drogę z Delatyna do węgierskiej granicy za pomocą konkurencji i dodatków, i przekonano się, że to jest niepodobna, abowiem koszta były za wielkie, zrobiliem przedłożenie rządowi o całej tej sprawie, a rząd zaraz tę drogę przyjął na siebie. W ten sposób postąpił sobie zapewne rząd także i co do tej drogi, a przynajmniej przyjdzie nam w pomoc odpowiednią subwencją, zwłaszcza że ważność tej drogi rząd już uznał, i subwencję przeznaczył, którą użyłem na jej zrestaurowanie. Z tych powodów jestem za zatrzymaniem tego ustępu.

P. Dzwonkowski przyłącza się do wywodów p. Gołuchowskiego.

P. A. Sapieha popiera p. Skrzyńskiego który twierdzi, że rząd chce te drogi, które chcemy, zepchnąć na fundusz krajowy. Wprawdzie powiedział p. Gołuchowski, że interes rządu a interes kraju, są jedne i te same, i ja chętnie wierząc w to, powiedziałbym, „co da Boże, amen”, lecz powiadam, że nam nie wolno działać kosztem kieszeni kraju na podstawie nadziei, która i tak dość jest iluzoryczną, gdyż słyszałem wprawdzie często o tem, że rząd coś przyobiecał, a potem to przyobiecane na coś innego użył, ale nie słyszałem, żeby on to, co kraj zaawansował, zwracał. Otóż i teraz obawiam się czegoś podobnego. Sądzę, że słuszniej będzie, jeżeli my powiemy, iż pod żadnym warunkiem nie będziemy na tę drogę wydawać pieniędzy, że nie nie wyznaczamy nawet na plany i kosztorysy, lecz polecimy Wydz. kr., aby w tym względzie rokowania z rządem rozpoczął. Wtedy sądzą, że rząd będzie przymuszony wziąć tę drogę na siebie.

P. Zyblikiewicz. Spodziewam się, że nikt nie posądzi mnie o parciałość w moich sądach dla Rady państwa, więc tem donioślejsze będzie moje świadectwo, iż Rada państwa, do której to należy, na cele produkcyjne, a temi są zapewne drogi, nigdy grosza nie skąpi, szczególnie, jeżeli żądanie poparte jest przez namiestnictwo. Moja dłuższa bytność w Radzie państwa przekonała mnie o tem, że tak się rzecz ma, najlepiej dowodzi okoliczność, że inne prowincje, które się o to starały, daleko więcej dróg rządowych mają i daleko większe sumy na ich utrzymanie pobierają jak my. My nigdy o to się nie starali, więc nam się zdaje, iż nie możemy dostać. Jak można wnosić przemówieniami p. Gołuchowskiego, namiestnictwo gorliwie tę sprawę poprze, więc jestem prawie pewny, że rząd nie odmówi nam tego. W skutek tego nie widzę potrzeby przyjmowania wniosku p. Skrzyńskiego, któremu się przywdziadło, że my chcemy ją za krajową uznać. W wniosku tym nie widzę także konsekwencji, uznaje p. Skrzyński nagłość tej drogi, a chce ją z kategorii nagłych dróg wykreślić. Z tych powodów jestem za wnioskiem komisji.

Na tem zamknięto dyskusję. Ponieważ dużo mówców było zapisanych do głosu, przeto wybrano mówców jeneralnych: za wnioskiem komisji mówił p. Rutowski, przeciw p. Adam Sapieha. P. Gross zastrzegł sobie głos osobno, jako członek Wydziału.

P. Rutowski. Droga ta jest już uznana, więc nie potrzebuję ważności jej podnosić. Komisja powiada, że powinien ją rząd budować a Zyblikiewicz powiada, że to jest bardzo prawdopodobne. Jednakże matematycznej pewności nie mam, że droga ta będzie przez rząd budowana, i dlatego też jestem za wnioskiem komisji, abowiem chcę uchwały, iż na wypadek gdyby rząd nie chciał jej budować, my ją budować będziemy.

P. Adam Sapieha. P. Zyblikiewicz powiedział, że p. Skrzyńskiemu coś się przywdziadło, jakobyśmy tu o drogach krajowych mówili, ja mu na to odpowiem, że on widocznie projektu komisji nie czytał, bo tam na tytule wyraźnie stoi napisane „sieci dróg krajowych.” Z drugiej strony muszę mu zarzucić, iż nie słyszał wywodów p. Skrzyńskiego, jeżeli zarzucił mu, iż ten uderzał na wagę tej drogi. My uznajemy wagę jej lecz nie chcemy łożyć na nią pieniędzy, abowiem komisja wnosi następnie, że dla tych wszystkich dróg mają być plany i kosztorysy sporządzone, że dla wszystkich pożyczka ma być zaciągnięta, a my nie chcemy dawać pieniędzy na kosztorysy i plany, ani też nie chcemy uchwałać dla niej pożyczki. Niech komisja drogi nagłe podzieli na dwie kategorie, w jednej niech umieści drogi za krajowe uznaję się mające. W takim razie i my za wnioskiem komisji głosować będziemy.

P. Gross podnosi, iż niema powodu do takich sporów, abowiem prawdopodobnie wszystkie drogi będą oddane pod zarząd krajowy, więc podzielił ten będzie niepotrzebny.

Sprawozdawca p. Badeni. Motywa komisji starałem się podnieść wczoraj i dziś ich powtarzać nie będę. Tu idzie tylko o uznanie nagłości. Spodziewać się należy, że rząd nie odmówi swej pomocy bo interes jego idą równoległe, a nie są przeciwe. Koszta zaś na kosztorysy i plany nie są tak wielkie; jeżeli jednak panowie i tego sobie nie życzyli, w takim razie możecie do ustępu traktującego o tem odpowiednio poprawki stawiać.

Przy głosowaniu przyjęła Izba wniosek komisji.

Przy drodze z Nadbrzezia na Zalesie, Nisko Sokołów do Rzeszowa (mil 12) zawięta głos p. Firleja i przemawia przeciw tej drodze, a to z powodu, iż daleko racjonalniej byłoby budować drogę z Rzeszowa do Tarnobrzeg i z Łańcuta do Leżajska, razem mil 11. Ponieważ tym sposobem łączonyby większą ilość miasteczek. W tym duchu stawia też poprawkę.

Przezwyciężony przez Ludwik Wodnicki, dowodząc, że droga przez komisję proponowana jest ważniejsza, gdyż dotąd tam

na całej ogromnej przestrzeni nie było drogi. Wprawdzie nie ma tam wiele miast, ale jest ludność liczna; jakkolwiek uboga, właśnie dlatego, ponieważ dotąd drogi nie było. Ta droga była już przed oddaniem dróg pod zarząd krajowy za potrzebą uznana.

Popiera go Jasiński.

P. Skrzyński proponuje drogę z Rzeszowa na Głogów, Kolbuszow do Niska, podając, iż powiat glogowski i kolbuszowski o to petycjonował.

P. Krzeczunowicz chce wiedzieć, o ile droga przez komisję proponowana ma wartość strategiczną — aby ewentualnie postawić wniosek o wzięcie jej drogi na koszt państwa.

P. Wodnicki zarzucając Skrzyńskiemu niezajomość okolicy, gdyż nie ma na świecie powiatu grzymałowski, przemawia powtórnie za wnioskiem komisji.

Po przemówieniu p. Ławrowskiego, za wnioskiem p. Firleja, oświadcza sprawozdawca, p. Badeni, iż o strategicznej wartości tej drogi w aktach nie znalazł śladu, za wnioskiem zaś komisji przemawiać nie będzie, ponieważ osobiście jest mu przeciwnym.

W imieniu komisji przeto przemawia p. Smarzewski, wykazując wagę drogi przez komisję proponowanej, a mianowicie, iż pośredniczy komunikacją z Węgrami, łącząc się z drogą z Rzeszowa na południe prowadzącą, gdy tamte dwie drogi kończą się przy kolei, i są jakby uliczkami bez wyjścia.

Po odczuciu przez Izbę wniosków p. Firleja i Skrzyńskiego, wniosek komisji się utrzymuje.

Dwie następne drogi przyjęto bez dyskusji a mianowicie:

Drogi z Lubyecz na Uhańów, Bełz do Sokala wraz z połączeniem jej z Krystynopolem, o ile być może najkrótszem, mil 8.

Drogi z Krystynopola do granicy królestwa Polskiego pod Dohobyczowem, mil 4.

Przy punkcie 6., tj. drodze z Zboiska na Kamionkę Strumiłowa do Stojanowa 10 mil 3000 sążni, wnosi ks. Pelech, aby drogę tę nie prowadzić ze Zboiska lecz z Kulikowa.

P. Gross przemawia za wnioskiem komisji przytaczając, iż nie chodzi o połączenie Kulikowa, lecz o połączenie Lwowa z okolicą, która Lwów w żywność zaopatruje i gdzie droga mytami opłaca się.

Po przemówieniu p. Krzeczunowicza za wnioskiem komisji, sejm tenże przyjmując.

Jako punkt 7 wnosi p. Krzeczunowicz drogę z Brzeżan na Rohatyn do Chodorowa. Za tym wnioskiem przemawia Skrzyński, podnosząc wagę tej drogi, łączącej dwie koleje i przecinającej kilka gościńców, również Potocki, który nadto zauważa, że Wydział za mało miał względów dla istniejących i budujących się kolei.

P. Gross oświadcza jako członek Wydziału krajowego, iż już przed laty Wydział krajowy uznając wagę tej drogi, proponował sejmowi, aby ją uznał za krajową. Wtedy była ta propozycja odrzuconą. Mniemając iż teraz tak samo się stanie, Wydział jej już nie proponował. Wykazuje również wagę tej drogi.

P. Wolski zaprzecza zawartemu w sprawozdaniu Wydziału krajowego twierdzeniu, jakoby Brzeżany na wszystkie 4 strony świata miały bite drogi. W kierunku południowym zachodnim nie ma żadnego gościńca, a potrzeba połączenia Brzeżan z koleją Czernowiecką, której potrzeba ma właśnie proponowana przez p. Krzeczunowicza droga zarządzić, jest bardzo nagłą. Popiera więc wniosek p. Krzeczunowicza, również jak pp. Fecak i Torosiewicz.

Sprawozdawca cieszy się, że Krzeczunowicz oświadczył wczoraj, iż nie jest obznajomiony z tą sprawą, do dziś się tak obznajomił, iż stawia pozytywne wnioski. Sprzeciwia się wnioskowi Krzeczunowicza, który jednak przy głosowaniu przyjęto.

Jako punkt 8 jest droga z Mierówki pod Cholojowem na Busk do Krasnego (4 mile).

P. Skrzyński żąda, aby ta droga wychodziła z Krasnopola i pod tym warunkiem zgadza się z wnioskiem komisji.

P. Gross oświadcza, iż warunek ten dopełniony, skoro droga pod punktem 5. wymieniona już jest uchwaloną.

Wniosek komisji przyjęty. Dodatek p. Skrzyńskiego upada.

Po punkcie 8. wnosi Skrzyński, aby uznano nagłość drogi z Sambora na Mościska do Krakowa. Po wybudowaniu kolei dniestrzańkiej, przecinałaby ta droga 3 gościńce i 2 koleje żelazne.

Sprawozdawca sprzeciwia się temu głównie ze względu formalnego, iż to jest samostny wniosek, który potrzebowałby być rozważany przez komisję. Wniosek Skrzyńskiego upada.

Przy końcu odczytano interpelację do Wydziału krajowego p. Janka i towarzyszy.

„Doszło do wiadomości wielu postów, że w skutek nieporozumienia między Wydziałem krajowym a Wydziałem Rady powiatowej krakowskiej, Wydział krajowy miał uznać za konieczne usunąć tenże Wydział powiatowy od administracji i nadzoru przy budowie dróg krajowych w powiecie krakowskim.

Interpelanci zapytują, czy to prawda i jakie były powody.”

Następnie odczytano żądanie p. Skrzyńskiego i innych tej treści:

„Podpisani proszą ks. marszałka, aby z uwagi na pewne już zamknięcie sejmu po 3 dniach, raczył na porządku dziennym zamieszkać najważniejsze i najpilniejsze sprawy jako to:

1. Sprawozdanie komisji hipotecznej i gruntowej. 2. Sprawozdanie o okręgach gminnych. 3. Sprawozdanie co do wniosków o pomnożenie liczby postów z miast. 4) Wnioski komisji propinacyjnej. 5) Sprawozdanie komisji szkolnej o placach nauczycieli.”

Sekretarz odczytuje pismo namiestnika.

Jaśnie oświecony książę! W skutek telegraficznego wezwania JE. p. ministra spraw wewnętrznych, mam za-

szczyt upraszać JQksięcia, ażebyś na mocy najwyższego polecenia Jego c. k. apost. Mości z dnia 7. b.n. raczył zarządzić zamknięcie sesji sejmowej najpóźniej d. 17. bm.

Proszę przyjąć itd.
Posiedzenie odroczone do wieczora do godziny 7.

Przegląd polityczny.

Ziemie polskie.

Berlińska *Germania*, organ katolicki, przemawia z okoliczności wyboru posła do rajchstagu niemieckiego w okręgu chojnickim, w miejsce p. Hazy z Radlic, za kandydatą księcia Ferdynanda Radziwiłła, o którym, nazwijając go kandydatem polskim, powiada, że przystąpi wprawdzie do frakcji polskiej, lecz we wszystkich kwestiach katolickich należyć występować będzie. W przyszłą niedzielę odbędzie się w Tucholi zgromadzenie przedwyborcze, a na tego zgromadzenie to się zgodzi, ten za przyzwoleniem komitetu wyborczego będzie kandydatem polskim w okręgu chojnickim; ks. F. Radziwiłł, spowinowacony z domem cesarskim, należy do zanadto ostrożnych Polaków, zdaje się więc, że kandydatura jego upadnie.

Według *Moskiewskich Wiedmosotiej* rząd nosi się z projektem nowego podziału administracyjnego Litwy i części Kongresówki. Z kilku południowych powiatów Mińskiej gubernii, ma być utworzona nowa, gubernia Pińska. Powiaty Jezierzanski (po moskiewsku nowoaleksandryjski) i Wilkomierski odpaść mają do gubernii Wileńskiej, gubernia zaś kowieńska zostanie wynagrodzoną północną częścią gubernii Augustowskiej lub Suwałkowskiej. Granice Grodzieńskiej i Witebskiej, także zostaną zmienione; od Witebskiej gubernii odpaść mają powiaty inflanckie i będą przyłączone do gubernii pskowskiej. W podanej wiadomości przez organ Katkowa, jeżeli takowa się ziszc, nie innego w dziele nie można, jak chęć rządu zniszczenia w ludzie tradycji o granicach historycznych.

Falszywe były pogłoski o usunięciu się generała Potapowa. J. Potapow, po powrocie swym z zagranicy, pozostanie nadal wojennym generał-gubernatorem Litwy.

Francja.

Paryski telegram do *Timesa* donosi, że p. Poyer-Quertier, który wyruszył do Berlina dla zakończenia układów w sprawie ceł alzacko-lotaryńskich, otrzymał od p. Thiersa nieograniczone pełnomocnictwo, i że rząd francuski zobowiązał się zawarta tam umowę uznać za ważną. Sprawa ta daleko łatwiej zatem może być ukończoną ustnie pomiędzy ministrem francuskim a Bismarkiem, aniżeli w Wersalu z p. Arnim, który nigdy nie miał dostatecznego pełnomocnictwa od swego rządu. Wybory do Rady departamentalnej wypadły po myśli rządu Thiersowskiego. Bona-partysci zupełnie pobici, złą radość w obzbie republikańskim. Orleansaisi i legitymisci w zastępie wybranych, słabo są reprezentowani.

Anglia.

Z Drogheda (w Irlandji) telegrafują do *Timesa* w dniu 8. października wieczorem: „Dziś odbyła się tu jedna z najbardziej imponujących manifestacji, jakie kiedykolwiek miały miejsce. Celem jej było zmanifestowanie powszechną sympatię dla „home rule” (rządu miejscowego). Najznakomitsi członkowie stowarzyszenia Dublińskiego, zezwazani zostali do wzięcia udziału; nie wszyscy jednak przybyli. Osobne pociągi przodowały tysiące osób z Dublina, Dundalk, Oldcastle i Navan. Liczbę przyjezdnych podają na 20.000 osób.

P. Gormley, radca municypalny, poparty przez p. Martin, członka parlamentu, zaproponował następującą rezolucję, przyjętą jednogłośnie: „Prawodawstwo angielskie zupełnie nie dopięło swego celu odrodzenia w tym kraju (Irlandji) zadowolenia, dobrobytu i spokojności, a przeciw kraj obfitujący w skarby przyrodzone, które są podstawami bogactwa i potęgi, ma prawo do tego odrodzenia.”

„Druza rezolucja, wniesiona przez p. Flannigan, radcę miejskiego, a poparta przez p. Smyth, członka parlamentu, brzmi następująco: „Protestując przeciwko myśli zupełnego oddzielenia Irlandji od Anglii, sądzimy przecież, że jedynym lekarstwem dzisiaj na obecny opłakany stan naszego kraju, jest rząd federalny, z parlamentem w Dublinie, którego organizacja podobna ma być do organizacji parlamentu w Kanadzie i innych koloniach angielskich. On jeden zdotał pożyty koniec centralizacji i absenteizmowi.”

Rezolucję tę, przyjęto z wielkim zapamię. Wszystko się odbyło spokojnie.

Niemcy.

W Berlinie odbywa się polityczno-religijne zgromadzenie duchowieństwa protestanckiego, na którym cesarz Wilhelm był obecny. Mowy, miane na tem zgromadzeniu, łączą kwestję jedności państwa niemieckiego z kwestją jedności kościoła. Odzywały się też głosy za szukaniem dróg porozumienia się z katolikami.

Moskwa.

Donoszą z Krakowa, że niedawno przejeżdżał tamtędy dwóch węgierskich Szawaków, przez Lwów, gdzie się dni kilka stawił zatrzymać dążących do Moskwy, dla wstąpienia do zakładu Łazarewskiego, w którym otrzymali stypendją. Do zakładu tego uczęszczają nie tylko Słowianie, lecz i Ormianie zakaukazyjscy a nawet młodzież, rodem z Ispaniiu, Kalkuty, Erzerumu i Konstantynopola. Od roku 1848 wykładają tam wszystkie prawie języki azjatyckie, i zakład ten wychował już licznych i bardzo zręcznych agentów do kłonań pomiędzy ludami Azji.

Przed paru tygodniami odbył się w Kijowie zjazd naturalistów moskiewskich. Pomiedzy członkami zjazdu, zwracali na siebie uwagę trzy kobiety. Jedna z nich, nazwiskiem Anna Wolkowa, jako nadzwyczaj biegła w chemii, wybrana została prezesem sekcji che-

micznej. Przypada nam, że pomiędzy wszy- skimi kobietami, po północno-amerykańskich, kobiety moskiewskie najprężniej wzięły się do postawienia siebie na drodze samostojnej. Szkoła tylko, że najczęściej zgangrenowana są one nihilizmem. Dużo kobiet moskiewskich jest profesorami, telegrafistami, urzędniczkami poczty, doktorami, a nawet adwokatami.

Birżewyja *Wiedomości* napisały artykuł, poświęcony sprawom sejmiku birżewyjskiego i położeniu Rusinów w Galicji. Czytając ten artykuł zdaje się, że czytamy tutejsze *Stowo*, tak samo jak czytając „Słowo” zawsze nam się zdaje, że czytamy petersburskie lub moskiewskie pismo, jakiego pana Krajewskiego lub pana Katkowa. Do scharakteryzowania tego artykułu, więcej mówić nie trzeba; pełno tam skarg i żądań, w których barbarzyński ucisk, jakiego Rusini doświadczają ze strony Polaków, a i *zwieszni p. Eaworowski*... to taki człowiek, który i zajmować jego partję nie warto. Dla zarządzenia złemu *Birżewyja Wiedomości*, które niewiadomo na jakiej statystyce się opierając, mówią, iż ludność ruska w Galicji, przewyższa polską o cały milion, radzą partji księdza Pawlikowa, postarają się o zaprowadzenie kurji ruskiej i polskiej, na wzór proponowanej przez Czechów kurji czeskiej i niemieckiej dla czeskiego kraju. Gdy będą kurje o równym głosie, wtemczas żadna sprawa w sejmie nie zostanie przeprowadzona na niekorzyść Rusinów, to jest Moskali, jak to pojmyli „*Birżewyja Wiedomości*” nie wiedząc czyli z umysłu udając, że nie wiedzą, że partja świętojurców coraz bardziej traci grunt pod nogami.

Ameryka.

Do Chicago udeszły namioty dla pomieszczenia 75.000 ludzi. Wiele osób umiera z głodu. W całej Anglii odbywają się nityngi dla niesienia pomocy pogorzelcom. Lordmajor loudnyński stanął na czele komitetu, w tym celu uformowanego.

Szkody, poczynione w Chicago, wynoszą 200 milionów dolarów. Wiele osób postradało życie. Dotąd wyjęto z gruzów 40 trupów, 8 rabusiów zaraz powieszono.

Kronika.

— **Kurjerze lwowski.** Mielimy prawo spodziewać się, że z usunięciem narzuczonego nam przez rząd burmistrz, usunięciem zarządcy i brak sprężystości w zarządzie administracyjnym miasta. Nadziejemy nie zupełnie ziszcili się. Otrzymujemy skargi, że odpowiedzi na wniesione do magistratu żądania małego interesu, trzeba czekać dwa miesiące, a sprawa teatru niemieckiego jak przekonałmy się z przemówienia p. Pietruskiego w sejmie, dowodzi, iż to samo dzieje się i w sprawach większego interesu, wymagających pilniejszego załatwienia.

W mieście nie możemy się dopatrzeć porządku. Ulic odzyskać nie można dla braku napisów, żadne zaś miasto w Europie nie ma takiego oliczbowania domów jak Lwów. Według zawartej umowy z przedsiębiorcą, 15. października miały być z niedogodności usunięte, dzisiaj właśnie ten termin upływa a żadnych zmian nie widzimy. Pokrycie Pelwii wreszcie prowadzone bez dostatecznej energii w miesiącach letnich, doczekało się mrozów i to w tym stanie, gdy przychodzi wykonać najważniejszą część konstrukcji, to jest zamknięcie sklepienia. Mróz szkodził dziełu na łączenie się wszelkiej zaprawy wapiennej — a tem więcej zaprawy z wapna hydraulicznego z materiałem budowlanym cegłą lub kamieniem.

Za to zaniebawania nie możemy winić p. prezydenta, lecz urząd budowniczy, lecz ów kiedy ten bez dyrektora pozostaje? i tu znów może winien magistrat. Na 15. września rozpoczęto konkurs na budowniczego, a dziś chociaż mamy już 15. października o ile wiemy, że sprawy tej jeszcze nie zdawano sprawozdania na sejmie magistratu — nim więc przyjdzie ona do Rady miejskiej i dyrektor budownictwa zostanie mianowany, upłynek jeszcze dwa miesiące. Czy na tem wyjdzie dobrze miasto? Wprawdzie kasa miejska oszczędzi kilkadziesiąt tysięcy na pensji budowniczego, ale miasto przez brak odpowiedniego nadzoru, straci kilka tysięcy a może i kilkanaście. Taka to zwykle oszczędność miejskiego gospodarstwa.

Młody dr. Tangl mianowany docentem na wszechnicy lwowskiej, rozpoczął odczyty swoje o ogólnej anatomii roślin naczyniowych w języku niemieckim. Od następnego kursu jednak wylądają kłady po polsku, a mianowicie mikrochromie, zawiązawszy z najznakomitszymi botanikami krajowcami stosunki, aby dla części fizjologiczno-anatomicznej wypracować terminologię, dziesięciu staujności umiejętności odpowiednią bo jeszcze nie jest zupełna.

Uroczyste otwarcie szkoły dramatycznej po jej zreorganizowaniu odbyło się wczoraj o godzinie 12. w południe, wobec poważnego i znakomitego grona zaproszonych osób. Między innymi obecna była pani Rakiewiczowa, Kornel Ujejski, bawący tu chwilowo, znakomity nasz poeta Karol Brodzowski, Franciszek Dobrowolski redaktor *Dziennika Północnego*, wiceprezydent miasta, p. Aleks. Jasiński i inni. Prezes Towarzystwa Przyjaciół sceny narodowej, pan Walerjan Podlewski, miał mówę inauguracyjną, w której podniósł uznaką dziś powszechnie ważność szkół dramatycznych i pożytek tej instytucji dla kraju naszego, w którym sztuka tak mało dotychczas kwitła. Dzwignięta z upadku instytucja nie powinna już drugi raz upaść i dlatego nowo powstały teatr, całą odnowioną powściągnąć gorliwość zapewnienia jej bytu. Począł miał dłuższą przemowę p. Władysław Zawadzki, dyrektor szkoły, w której wykazał uczniom istotę zawodu artystycznego. Nauka i tylko nauka daje artyście ów pogląd rozległy, owo głębokie myślenie i pewność siebie, która idąc ręką w rękę z natchnieniem, stwarza postacie dopiero wtedy uderzające bez i zachwycające duchową pięknością rysów. Bez rozległego naukowego wykształcenia można przy talencie chwilowem kierując się popędami, grając w ślepej babkę z natchnieniem, miewać szczęśliwe chwile mowienia, lecz nie mając talentu porządnie powie więcej złączonej kręcąc się marzonością, ale prawdziwym artystą może być tylko prawdziwy człowiek, umiejący wpaływać w życie i studować jego objawy w dziełach jak

w chwili obecnej. Ażebym takich sztuce dawał artystów, zakładając szkoły dramatyczne. Zgromadzenie gości rozosiało się w praktycznym, że istotnie ta szkoła jak i całe Towarzystwo powierzone zarządowi ludzi poważnych i na serio rzeczy biorących, rozwinię się teraz szczęśliwie. Uczniów szkół obecnych przy otwarciu należą do swego dzwignięcia objętej pticy.

Żłba adwokatów lwowskich przy wyborach uzupełniających d. 12. bm. odbytych, wybrała na swego drugiego wiceprezydenta dr. Józefa Serbaka a na członków swego Wydziału dr. Teobalda Semilskiego i dr. Emanuela Schrenzla. Towarzystwo śpiewaków z Langwedocji w drodze ze Lwowa do Warszawy, ma dać koncerta w Przemysłu, Jarosławiu, Rzeszowie, Tarnowie, Bochni, Wieliczce i Krakowie.

— **Moskiewskie gospodarstwo na kolejach żelaznych.** Jak wiadomo z ogłoszeń, nastąpiło połączenie kolei Karola Ludwika z koleją Odesską dnia 6. bm. Lecz oż z tego, skoro nieporadko zarządzą kolejomoskiewskiej nietylko że nie dopołażą zobowiązań wobec podróżnych, lecz przez swą opieszałość i dziwnego rodzaju rozporządzenia, samuje wszelki ruch i handel przez to, iż podróźni na stacji Woloczyska czekać muszą 24 godzin na pociąg kolei odesskiej, dlatego, bo kolej uznana za stosowne, aby tylko podróźniących z przepisanym pakunkiem dostawiać do Woloczyska. Komora bowiem celna moskiewska oświadczyła, że nie jest jeszcze stosownie urządzona do przyjmowania towarów i frachtów do pociągów pocięsionych. Komora celna jest zamknięta i przesunięta obecnie na koleje. Co za ogromne trudności napiętrzyć się mogą i już obecnie uczuwać się dają ztąd, że wszystkie towary, przeznaczone do wywozu do Moskwy, nie mogą być regularnie posyłane, i cierpić muszą z powodu zwłoki czasu. Niechcno tylko ruch przemysłowy cokolwiek się wzmoże, nastąpi z tego powodu taki zastój, że stacja w Podwoloczyskach, która jest i tak szczupła, nie da sobie kompletnie rady. Co się tyczy pociągów osobowych, to ze strony moskiewskiej kursuje dziennie tylko jeden pociąg w kierunku z Odessy i ku Odessie, przechodzi on popołudniu po 2giej godzinie, łączy się więc musi koniecznie z pociągami naszymi, nr. IV. Pociąg zaś, idący w kierunku ku Odessie, opuszcza stację Woloczyska o godz. 8. min. 10. z rana, i nie śmie się spóźnić w celu połączenia się z naszym pociągiem, nr. III, jak tylko najwyżej o minut 20. Nasz pociąg przybywa o godz. 7. min. 47. rano, ma więc przecież czasu tylko 43 minut. Jest zatem absolutnie niepodobniestwem połączenie się z nim z powodu, że potrzeba czasu do wypakowania, przyjęcia potrzebnych pakunków i przemiany kart pakunkowych. Czas zaś 20 minut, wyznaczony rozporządzeniem moskiewskiej komory celnej, do przystanku dla naszego pociągu, z powodu podniesionej trasy na granicy samej, gdzie naszym pociągiem tylko pod konwojem na moskiewskim terytorjum poruszają się wolno, przemienia się nasz nr. III, przechodzi do Woloczyska tak późno, że niepodobna mu jest połączyć się z pociągiem odesskim, a podróźni czekać muszą całe 24 godzin!

Jasna więc jest rzecz, że w dalszym następstwie przyczyną tych wszystkich niedogodności, jest po prostu to konwojowanie i ta moskiewska na każdym kroku i podejrzliwa natura lisa.

— **(B.) Z prowincji.** Obecnie toczą się różnorakie narady w sejmie nad sprawami mającymi przynieść różnorakie ulepszenia w kraju, a nawet nieszkodliwe ptaćwoli i nieopierze znalazły obrońców i opiekę. Zdawało się, że mieszkającym ziemi nie dotyka żadne zło, jeśli o mieszkających powietrznych sejm rozprawia, gdyby nie wniosek p. Bauma o zniesieniu podatku pośmiertnego i wniosek Wydziału zniesienia propinacji. Wyznam szczerze, że niechęty nawet było u nas, gdyby już raz zniesiono to propinację i ten podatek spadkowy, który literalnie niszczy lud biedny.

Propinację proponowałby znieść w drodze bardzo prostej, zupełnie odrębnej od tych jakie podaje się — oto: Propinacja znosi się w zupełności na podstawie pożyczki loteryjnej, akceptowanej przez byłych właścicieli przywileju propinacyjnego a poręczony przez kraj; losy wydane być mają na cyfrę co najmniej 50 zł. i losowane bywają co trzy miesiące, kapitał każdego posiadacza prawa propinacji, który losy otrzyma, będzie zabezpieczony przez wszystkich tych, którzy to prawo posiadali a to w ten sposób jak to się dzieje przy zwykłych pożyczkach miast, przedsiębiorstw, kolei żelaznych, jak to ma miejsce w banku włościańskim itd. Czy myśl mają odpowiednio wyluszczyć, nie wiem, podają ją w szczerzej części zarządzenia ziemi.

Co do wniosku Bauma dodaje, że istotnie podatek spadkowy jest ciężką plagą dla ludności szczególnie w części spoczętności wiejskiej, ale też dzieje mię, że żaden z panów obradujących w sejmie nie wniosł żadnego planu reorganizacji sądów powiatowych na jakie inne sądy, szczególnie w tej mierze, gdzie sądy działają z urzędu, mianowicie w sprawach spadkowych i w sprawach opieki nad małoletnimi. W tych rzeczach dzieje się rzeczy, o których wy w miastach nie macie pojęcia, a tylko trzeba się wżyć w potrzeby ludu prostego, aby mógł ocenić jak szkaradnie i po macoszemu jest w tej mierze przez sądy traktowanym. W życiu mo-

jem miałem tego liczne przykłady pod ręką, a każdy raczniek prawa przysła mi w tej mierze słusznego.

Nie wiem doprawdy czyli reorganizacja sądów należy chociaż w części do sejmiku, zdaje mi się jednak o tyle, że może przez swych posłów zażądać reorganizacji instytucji sądów w ten a w ten sposób w insty, czy to ma się dzieć za pośrednictwem Rady państwa czyli nie, co już mniejsza. Popierając moją myśl, by przedmiot reorganizacji sądów uważano za nagłą potrzebę kraju, musimy faktami rzecz pojasnić, nie przytaczając aniennie sądu dotyczącego, by mię nie posiadano o chęć szkolenia.

Przed rokiem miałem sposobność poznać osieroczone zupełnie dzieci włościańskie, które z laski sądu powiatowego było od lat 9 pozabawione spadku po ojcu i po matce, gdy tenże sąd przyznał spadek najniełuszniej osobie trzeciej, a prawną dziedziczką spadku odsądził od tegoż; dziedziczką prawną gruntu włościańskiego, ruchomości i innych do majątku ojca należących praw, musiała walać się po cudzych kątach, pełniąc najniższe usługi, jakie zwykle pełnią dzieci bez utrzymania i opieki z laski wdom przyjęte. Spadek tegoż nieletniego dziedzica, zostającego pod opieką sądu, tymczasem marnotrawił pieniądze mający najmniejszą prawa do tegoż, na nocy sądowej przyszaną mu własności; dopiero wdanie się nowoprzybyłego, uczciwego adwunkta sądowego, wręcz za pobudką starych gospodarzy ze wsi i przyczyną ludzi znających cokolwiek prawo, spowodowało restytucję dochodzenia spadkowego — a sierotka po latach 9 najokropniejszego nielostatku, odzyskała resztki mienia po rodzicach.

Najokropniejsi są żydzi w nabywaniu prawa spadkowego, w takim razie najczęściej żyd umie w włościanina wmowić, że nie otrzyma spadku po rodzicach, a ten zbywa swa prawo za byle co, np. za 10 zł., 25 i 100 zł. zbywa sukcesor prawo do całego gruntu albo i więcej gruntów, mających wartości od 500 złr. co najmniej.

Właśnie niedawno poznałem wszelkie i troje nieletnich dzieci, pozabawionych wszelkiego mienia, jakie im po ojcu przypadła i jakie im przez sąd powiatowy wyrokami, wydanym jeszcze 18. maja 1867 przyznane zostało; sąd ten władzą nadopieczniczą małoletnich i sąd ten sam oddał w posiadanie zupełnie obcemu człowiekowi spadek po ojcu sierotom należący, a nie-szczęśliwa wdowa z trojgiem dziećmi, uwaźcie dobrze proszę, już rok przedtem od śmierci męża, zostaje bez wszelkiego utrzymania, na lasce ludzi dobrych we wsi, patrząc na swe dzietki w największy poniewierce co cudzych usługach i i na mienie swych dziećmi używane przez lat jedenaście za wolą sądu przez zupełnie eboego człowieka. Biedna wdowa chwyciła się narazcie procesu, idzie do sądu i placze, żebrze i zwykle wypychana zostaje za drzwi, a przecież opłaciła za swe dziećmi nieszczęsną spadkowy podatek po Stachu Zadorożnym jeszcze 7. marca 1867 l. 764 w sumie 7 zł. 57 c. w. a. i otrzymała od tegoż sądu jeszcze 18. maja 1867 dekret następujący:

„Gdy w czynności spadkowej wszystko, co prawo przypisyano uczyniono, przyszanje się spadek po śp. d. 10. kwietnia 1861 w P... bez testamentu zmarłym Stachem Zadorożnym, pozostałymi dziećmi Zofii Panliszyn, Wasyliu i Mikolajowi Zadorożnym... po równych częściach z zachowaniem dożywotnego użytku z czwartej części całego spadku dla pozostałej wdowy, Anny Zadorożnej, z tym dodatkiem, że Anna Zadorożna i Wasyl Hrynczyszyn, opiekun, imieniem nieletniego Wasyla Zadorożnego, jako głównego spadkobiercy, całe gospodarstwo objąć, takowe aż do pełnotletności tegoż administrować, potem jemu w posiadanie oddać ma.

Wasyla Zadorożnego zaś obowiązkiem będzie w przeciągu jednego roku od objęcia spadku rozdzelić swemu, t. j. Zofii Pawliszyn i Mikolajowi Zadorożnemu, przypadające na nich części gotówką spłacić, i tym sposobem się czynność spadkowa za ukończoną uznaje.

Z c. k. sądu powiatowego.

G... dnia 17. maja 1867.”

Na wygoda przeloczonego dekretu dziećmi, wygoda jasno jak na dłoni, że Wasyl Zadorożny dziedziczy gospodarstwo po ojcu, że opiekun administruje takowe wraz z matką, i że dziećmi zmarłego Stacha Zadorożnego, są najpewniejsze posiadania spadku po ojcu, dekretom sądu im oddanego. Tymczasem tak nie jest, bo jakis Martyn zasiała i zbiera z gruntu, zamieszkuje domostwo ojca, i korzysta z wszelkich praw dziedzictwa sierocińskiego, a sąd, jako władza nadopieczniczą, dozwala po nim zaskarżyć opiekuna, matki i dozważy terminów sądowych, po prostu rozbija sieroty; i krzywdy wdowy i nieletnich dziećmi lat jedenaście wbrew wydanemu wyrokowi z dnia 18. maja 1867 wykonał nie myśli, ani też wykonania wyroku swego, pomimo licznych domagań swy wdowy i sierot nie przyspiesza.

Oto przykład, jaką korzyść ludowi sądy przyniesić w formie, jaka obecnie jest praktykowana. A już o wyrokach w licznych procesach i nie wspominać.

Oby się znalazł jaki godny obywatel kraju, który wzięwszy taki przykład pod uwagę, zechciał skutecznie przyczynić się do celu zarządzenia złemu.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Lwów d. 13. października. Mierzycza pszenicy 4.83; żyta 3.42; jęczmienia 2.39; owsa 0.00; brzołki 3.10; grochu 3.50; prosa 0.00; soczewicy 0.00; kartofli 1.63; siana 1.71; słomy okółowej 0.95; pasznej 0.00 drzewa twardego 15.50; drzewa miękkie 00.00.

Sprawy sejmowe.

XXVI.

Przez dwa dni toczyła się sprawa sieci dróg krajowych. Sejm polecił wypracować Wydziałowi całą sieć potrzebnych dróg krajowych i zarazem przedłożyć plan operacji finansowej, czyli projekt pożyczki, jakby pokryć drogą budowy tych dróg. Wydział plan sieci dróg krajowych wypracował, ale nie mając szczegółowych kosztorysów, tylko w przybliżeniu kosztu budowy obliczył, komisja zaś 12 z tych przez Wydział zaproponowanych dróg uznała jako naglęco potrzebne i na te proponuje 4 miliony pożyczki zaciągnąć, resztę zaś budowę odłożyć do szczęśliwszych czasów. Otóż to uznanie przez komisję za naglęco budowy dróg jednych, a odroczenie budowy innych wywołało, bardzo żarliwie rozprawy tych posłów, którzy reprezentują okolice, tem orzeczeniem komisji dotknięte. Już w piątek wieczór zdawało się, iż z tego powodu cały projekt upadnie, to jest, że zostanie do komisji na nowo odesłany lub odroczonej. Uratowali po pp. Krzczunowicz i hr. Badeni, pierwszy bardzo trafnym wnioskiem, uspokajającym obawy przeciwników, drugi zwyciężem, spokojnym i trafnym odparciem zarzutów szczegółowych, czynionych sprawozdaniu i wnioskom komisji. Przyszło do specjalnych rozpraw, to jest do szczegółowego uchwalenia każdej drogi z osobna. I tu dopiero rozwinęły się rozprawy bardzo rozległe, bo każdy z posłów bronił swej okolicy, dla której drogę krajową jako naglęco potrzebną się domagał.

A śród tego odbyło się bardzo ciekawe intermezzo między hr. Gołuchowskim, przemawiającym z krzesła poselskiego a dr. Zyblikiewiczem. Zwracamy na ten ustęp, w sprawozdaniu powyżej umieszczony, uwagę czytelników. Hr. Gołuchowski oświadczył, iż rząd zapewne dopomoże, aby drogi z Tarnowa do Szczucina wybudowały, jeśli tylko Rada państwa pozwoli na przenoszenie wydatku ze skarbu państwa. Dr. Zyblikiewicz zaś zapewnił, że jakakolwiek tylko była dotychczasowa Rada państwa, to zawsze wszystko uchwałała bez oporu, co namiestnictwo galicyjskie zaproponowało na cele produkcyjne jak drogi, ale namiestnictwo mało proponowało, mało więc Rada państwa uchwałała, a i z tego co już uchwałała była, jeszcze namiestnictwo nie wydawało wszystkiego, lecz po upływie terminu budżetowego, odsyłało napowrót do skarbu państwa.

Już we wtorek zamknięty będzie sejm. Teraz przecież, gdy tyle jest wniosków wypracowanych a niezrealizowanych, może bliskość zamknięcia sejmiku skłoni posłów do szybkiego tych wniosków załatwienia i do ukroczenia swej swady oratorskiej i poprawkomanii. Mianowicie wnioski do ustaw organicznych, jak ustawa hipoteczna, powininyby sejm bez szczegółowych rzpraw przyjąć *en bloc*, jak to wszystkie parlamenta czynią. Projekt ustawy hipotecznej, jak to znawcy uznają — jest bardzo starannie opracowany i stanowi organiczną całość. Poprawkami, na przedce koncepcywaniami, zepsułoby się tylko to całość, jak to się stało z nie jedną ustawą organiczną w naszym sejmie.

A gdy sejm nasz dobiega do kresu i wkrótce nadzieje chwila zebrania się Rady państwa, znowu od spraw krajowych zwrócić się będziemy do spraw państwowych, nabierających teraz rozstrzygnięcia węgieru i co do Galicji. Wybrano dawną delegację na powrót, chociaż i strona, która wybór tej dawniej delegacji uchwałała i przeprowadziła, uznawała przedtem potrzebę zasilenia tej delegacji nowymi siłami. — Lecz nikt nie zaprzeczy, że w chwili, gdy się będą wazyć losy Galicji i jej zakreśu autonomii w Radzie państwa, potrzeba aby cały kraj skupił swoje najlepsze siły, i poza delegacją stojące, i znieulił je do brania udziału w obradach koła delegacji naszej w Wiedniu. Nie została pp. Smartowski, Skrzyński, Krzczunowicz, Jerzy Czartorski wybrani do delegacji, aby utrzymać zasadę, iż sejm pochwala postępowanie dawniejszej, (jak to centraliści uczynili i w swoich sejmach, wybierając demonstracyjnie wszystkich dawniejszych delegatów), ale zawsze można by ich skłonić, ażeby radą swoją wspierali delegację, gdy w kole swem uchwałać będzie, tak ogólny plan swego postępowania, jak i szczegółowe swe kroki.

Telegramy Gazety Narodowej.

Insprock 14. października. Sejm przyjął adres, a potem uchwalił, aby wzwąć rząd do cofnięcia ministerjalnego rozporządzenia z lutego 1869 o nadzorach szkolnych. Centraliści powstrzymali się od głosowania. Poczem nastąpiło zamknięcie sesji sejmowej.

Lublana 14. października. Na prośbę sejmowa odpowiedź. Sejm nad wnioskami rządowemi o zmianie statutu krajowego i ordynacji wyborczej przeszedł do porządku dziennego.

Gorycja 14. października. Gdy Pretis i hr. Strassoldo oświadczyli, iż przyjęcia mandatu nie dozwala im osobie przyjęcia mandat, wybrano do Rady państwa Franciszka Coronini i Antoniego Cerna.

Grac 14. października. Przedsięwzięto wyborn do Rady państwa i zamknięto sejm.

Berno 14. października. Sejm zamknięto.

Monachium d. 14. października. Na posiedzeniu sejmiku odpowiedziało ministerstwo na interpelację o zachowanie się rządu w kwestji kościelnej, iż przeciwnicy dogmatu nieomylności doznają zupełnej opieki rządu przeciw nadużyciom władzy duchownej. Rząd uznaje tak pojędynczych starokatolików jak i gminy całe za katolickie, używa im z tego powodu równych praw, podobne jakby utworzenie tych gmin nastąpiło przed ogłoszeniem dogmatu nieomylności t.j. przed 7. października 1870. Rząd gotów jest podać pomocną rękę do utworzenia ustaw, gwarantujących zupełną niezawisłość tak państwa jak i kościoła, a też i podług zdania rządu tylko na tej drodze przywrócenie i utrzymanie religijnego pokoju zabezpieczyć można.

Wiedeń 14. października. „Wiener Abendpost“ przypomina ponownie swe wywoły, iż plonne są podniesione w „Wehrzeitung“ obawy o rozdział kontyngentów, proponowany w elaboracie czeskim, a wspólność armii nietylko pozostała nienaruszoną w niczem, ale nawet ostrzej została sformułowana, niż to się stało w konstytucji pruskiej. Jeżeli „Wehrzeitung“ pomimo tego tych obaw pozbył się nie może, to „Wiener Abendpost“ musi ubolewać nad tem zachowaniem się fachowego dziennika, gdy może ono zaniepokoić koła, których interesa związane silnie z stanowiskiem państwem znalazły bezwzględna ochronę i zawsze znajdować będą.

Armia — mówi „Abendpost“ — w żadnym kierunku nie została w elaboracie dotknięta rozgraniczeniem politycznej kompetencji i dążeniem do tego rozgraniczenia. Dzielnosc i jedność armii nie zawisła niezawodnie od tego, czy sprawy, nie mające związku żadnego z armią, będą rozstrzygane w Radzie państwa lub w sejmach. Siła armii zawisła od panującego w niej ducha, a wzbudzić tego ducha w armii może jedynie zadowolnienie ludów, z których armia się tworzy.

„Abendpost“ ogłasza telegram z Zagrzebia z 13. października zawierający, w którym jenerałna komenda zagrzebska donosi państwowemu ministrowi wojny, iż dotąd przystawiono 66 powstanców i 124 karabinów i większą część zabitych mundurów. Śledzicie się rozpraczęto.

Pociągi kolejowe na głównym dworcu

Karola Ludwika.

(Podług zegaru lwowskiego.)

Ochodzą

ze Lwowa do Krakowa	o g. 6 m. 42 rano.
„ „ „ „	8 „ 7 wieczór.
„ „ „ „	3 „ 30 rano.
„ do Czerniowic	8 „ 32 rano.
„ „ „ „	12 „ 20 w nocy.
„ do Brod. i Zloczowa	8 „ 52 rano.
„ „ „ „	11 „ 50 wieczór.

Przychodzą

z Krakowa do Lwowa	o g. 7 m. 37 rano.
„ „ „ „	11 „ — wieczór.
z Czerniowic	8 „ — wieczór.
„ „ „ „	7 „ — wieczór.
z Brodów i Zloczowa	2 „ 30 w nocy.
„ „ „ „	7 „ 24 wieczór.
„ „ „ „	2 „ 50 w nocy.

Kursa wiedeńskiej giełdy

z dnia 14. października 1871

godzina 2 min. po południu.

Wiedeń. Akcje franko austr. 115.50. Węgierskie kredyt. 106.00. Anglo-aust. 244.25. Unionsbank 253.26. Kolei Karola Lud. 258.00. Kolei Alfolda 171.00. Kolei połudn. 195.00. Kolei Alfolda 179.00. Kolei Elzbiety 238.75. Kolei lwowsko-czeruiow. 170.00. Węg. Narod. 157.50. Kolei północnej 208.50. Kolei Rud. 155.50. Węgierska Ostbahn 111.50. Inflencja galicyjska 74.50. Losy z roku 1864 134.24. Usposobienie: mocne.

Jutro rano wyjdzie Gazeta.

Lwów, z Izby handlowej	placa 14 października	zr. wal. a.
II. Akcje za sztukę.		
Kolej gal. Karola Ludwika	256 25	258 00
„ „ „ „ „ „ „ „	170 00	172 00
Banku kraj. z wpt. 50%	121 50	122 50
„ „ „ „ „ „ „ „	61 00	64 00
IL. Listy zast. za 100 zł.		
W. kred. gal. 5% w. a.	83 75	84 75
Tow. kred. gal. 4% w. a.	73 75	74 75
Banku hipot. gal. 6%	84 50	89 25
Gal. zakt. kred. wtość	90 50	91 50
III. Oblig. za 100 złr.		
Indemniczynie galic.	75 00	75 00
Pol. głod. z r. 1865 po 7%	00 00	00 00
IV. Monety.		
Dukat holenderski	5 64	5 70
Dukat cesarski	5 66	5 72
Napoleontor	9 46	9 50
Pol. imperjal rosyjski	9 70	9 85
Rubel rosyjski srebrny	1 88	1 93
Rubel rosyjski papierowy	1 60	1 66
Pruskie bilety kasowe	1 77	1 79
Srebro	118 00	120 00
Wiedeń d. 12 października		
Papieru państwa austr.	56 50	56 64
„ „ „ „ „ „ „ „	67 63	67 83
„ „ „ „ „ „ „ „	253 00	255 00

placa 14 października	zr. wal. a.
Pożyczka loter. z r. 1854	88 50 89 50
„ „ „ „ „ „ „ „	95 75 96 50
„ „ „ „ „ „ „ „	132 50 133 00
„ „ „ „ „ „ „ „	100 00 100 00
„ „ „ „ „ „ „ „	122 50 123 00
„ „ „ „ „ „ „ „	74 50 75 25
„ „ „ „ „ „ „ „	23 00 24 00
„ „ „ „ „ „ „ „	243 25 243 75
„ „ „ „ „ „ „ „	285 20 285 40
„ „ „ „ „ „ „ „	115 00 115 25
„ „ „ „ „ „ „ „	00 00 100 00
„ „ „ „ „ „ „ „	90 00 91 00
„ „ „ „ „ „ „ „	00 00 100 00
„ „ „ „ „ „ „ „	00 00 00 00
„ „ „ „ „ „ „ „	761 00 763 00
„ „ „ „ „ „ „ „	106 75 107 25
„ „ „ „ „ „ „ „	175 50 181 00
„ „ „ „ „ „ „ „	255 00 255 50
„ „ „ „ „ „ „ „	2075 00 2079 00
„ „ „ „ „ „ „ „	24 50 25 50

placa 14 października	zr. wal. a.
Lwowsko-Czeruiow. Jassy	171 00 171 50
Rudolfa	156 56 167 00
Siedmiogrodzkiej	171 75 172 25
„ „ „ „ „ „ „ „	381 50 382 50
„ „ „ „ „ „ „ „	196 40 197 00
„ „ „ „ „ „ „ „	217 75 218 25
„ „ „ „ „ „ „ „	159 00 159 25
„ „ „ „ „ „ „ „	166 50 160 00
„ „ „ „ „ „ „ „	86 00 86 25
„ „ „ „ „ „ „ „	88 75 89 25
„ „ „ „ „ „ „ „	90 00 91 25
„ „ „ „ „ „ „ „	76 25 76 25
„ „ „ „ „ „ „ „	84 50 84 00
„ „ „ „ „ „ „ „	96 50 97 00
„ „ „ „ „ „ „ „	102 00 92 50
„ „ „ „ „ „ „ „	95 00 105 50
„ „ „ „ „ „ „ „	86 00 86 50
„ „ „ „ „ „ „ „	88 75 89 25
„ „ „ „ „ „ „ „	90 00 91 25
„ „ „ „ „ „ „ „	76 25 76 25
„ „ „ „ „ „ „ „	84 50 84 00
„ „ „ „ „ „ „ „	96 50 97 00
„ „ „ „ „ „ „ „	102 00 92 50
„ „ „ „ „ „ „ „	95 00 105 50

